Nr. 241. We Lwowie, poniedziałek dnia 25 maja 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie...	30 K — h	36 K — h
kwartalnie.	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny....	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rada państwa.

(Tel. Dzien. Pol.)

Wiedeń. Izba posłów odbędzie w tym tygodniu dwa posiedzenia. Jest zamiar ukończenia dyskusji nad spoczynkiem niedzielnym przed Zielonemi Świątkami, czego niepodobna dokonać na jednem posiedzeniu. We wtorek ma się także odbyć dyskusja nad nagłym wnioskiem Wolfa o regulacji Łaby. Po świętach najbliższe posiedzenie ma się odbyć we czwartek w czerwcu. Decyzji o prowizorjum budżetowem i losach letniej sesji parlamentu spodziewają się w tygodniu, który nastąpi po Zielonych świętach.

Zaburzenia w Chorwacji.

W sobotę rano przyjechała do Wiednia z Rjeki deputacja seimu dalmatyńskiego. Przyłączy się ona do deputowanych chorwackich i razem przedstawiwszy cesarzowi stan rzeczy w Chorwacji, będzie go prosić o łaskę dla uwięzionych i skazanych za demonstracje. Deputacja dalmatyńska złożona jest z przedstawicieli rozmaitych stronnictw; należą do niej między innymi: były poseł do rady państwa dr. Antoni Trumbic, prezydent chorwackiego stronnictwa prawa; dr. Piotr Cingria, burmistrz Dubrownika i Wincenty Milic, do niedawna jeszcze prezydent sądu obwodowego w Dubrowniku, uchodzący za przyjaciela Węgrów i zawsze przemawiający za ugodą z Węgrami.

Posłowie południowo-słowiańscy niecierpliwie oczekiwali dalmatyńskiej deputacji, chciano się bowiem dowiedzieć autentycznych wieści o zajściach w Chorwacji, których dotąd nie ma, skutkiem cenzury, rozciągniętej przez bana na telegramy, telefony, a nawet listy prywatne. Poseł Biankini wyraził się przed jednym z dziennikarzy, że ludność chorwacka została poprostu sprowokowaną do wybuchu przez gniotący ją stan urzędniczy i samowolę do najwyższego stopnia posuniętą. Ludność otwarcie się wyraża, że nie może być już w Chorwacji gorzej, jak jest obecnie. Znamiennem też jest to, że rozruchy są głównie wśród ludu wiejskiego. Ale wiadomości o tem idą wprost do Zagrzebia do bana i tam je tłumią, aby się świat nie dowiedział prawdy, co i jak się dzieje. Wobec tego może ginąć wiele ludzi, a nikt o tem się niczego nie dowie.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń. Przybył tu ban chorwacki Khuen Hedervary.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj o 9tej rano bana Chorwacji na całogodzinnej specjalnej audjencji. O godz. 2 popoł. odjechał ban z powrotem do Zagrzebia.

Około godz. 1 popoł. udało się blisko 100 studentów południowo-słowiańskich małemi grupami na Bankgasse przed budynek ministerstwa węgierskiego, aby demonstrować przeciw banowi, ale go już tam nie było. Policja rozproszyła manifestantów. Usiłowali oni jeszcze raz dostać się na Bankgasse, ale policja odparła ich na Ringstrasse, poczem się rozeszli. 11 aresztowano i ukarano policyjnie.

Wiedeń. Około 100 chorwackich studentów urządziło w sobotę wieczorem demonstrację przed tutejszem mieszkaniem bana Khuen Hedervarego. Policja rozproszyła ich. Sześciu studentów aresztowano.

Lublana. Wczoraj odbyło się w Mesnitonie zgromadzenie, w którem wzięło udział przeszło 3000 Słowian, celem zajęcia stanowiska wobec zajść w Chorwacji. Wszyscy mowcy ostro występowali przeciw banowi, a zwłaszcza przeciw używaniu wspólnej armji wobec zajść w Chorwacji. Uchwalono odpowiednie rezolucje. Na końcu wzniesiono okrzyk „Żiwio!“ na cześć cesarza. Mała gromadka usiłowała urządzić pochód przez miasto i dostała się przed budynek rządowy, ale gdy nadeszła policja, rozeszła się.

Zadar. W Splicie odbyło się zgromadzenie Chorwatów w sprawie zajść w Chorwacji, zakończone okrzykiem na cześć cesarza. Uchwalono rezolucje przeciw zajściom i przeciw banowi. Również w Dubrowniku uchwalono podobne rezolucje. Serbowie pisemnie zgłosili, że przystępują do uchwał. Po skończonem zgromadzeniu udali się jego uczestnicy na wybrzeże, gdzie właśnie przybywał parowiec „Zageole“ i żądali zdjęcia węgierskiej flagi pocztowej. Żandarmi wybrzeże oczyścili.

Gorycja. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie dla zaprotestowania przeciw zajściom na uniwersytecie w Insbruku. Oświadczono się za utworzeniem włoskiego uniwersytetu w Tryjeście.

Zagrzeb. Dziennik urzędowy ogłasza zaprowadzenie sądów doraźnych w powiatach Delnice, Susak i w mieście Buccari. W miejscowości Kalniowie usiłowali chłopi przypuścić szturm do budynku gminnego. Żandarmerja użyła broni. Jeden włościanin zabity. Trzynastu aresztowano.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Towarzystwo imienia Matejki.

Kraków. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa imienia Jana Matejki. Czysty majątek wynosi 100.225 koron. Zarząd pracuje nad przygotowaniami do przerobienia klatki schodowej w Domu Matejki i odpowiednim przyozdobiem jej pamiątkami po mistrzu. Dalej zajmuje się uporządkowaniem cennego zbioru kostjumów, wktórym znajdują się kostjumy włościańskie nadzwyczajnej rzadkości, oraz odpowiedniem pomieszczeniem kartonów, rysunków i szkiców do obrazów. W tym roku zamierza zarząd oddać Dom Matejki na własność gminie m. Krakowa lub krajowi.

Przez aklamację zamianowało walne zgromadzenie hrabinę Włodzimierzową Dzieduszycką członkiem honorowym w dowód wdzięczności za jej ofiarność na rzecz „Domu Matejki“.

Obecny na zgromadzeniu historyk Aleksander Jabłonowski podał, że po zmarłych w Stambule pp. Gropplerach, krewnych Matejki, pozostały cenne rysunki i szkice mistrza, których pozyskanie dla „Domu Matejki“ byłoby wskazane.

Wybrano ponownie ten sam wydział.

Festyn Sokołów.

Kraków. Podczas wczorajszego festynu na rzecz „Sokoła“ wykonano w obec licznie zebranej publiczności w parku Jordana ćwiczenia „zlotowe“, wolne i maczugami, oraz urządzono „rej“ kolarzy.

Przyjęcie u dworu.

Wiedeń. W sobotę wieczorem odbyło się z okazji bliskich zaślubin arcyks. Marji Anny przyjęcie, na którem był cesarz, arcyksiążęta, arcyksiężne, oraz dostojnicy dworscy i państwowi.

Kongres dobroczynności.

Wiedeń. *Vaterland* ogłasza odezwę katolickiego komitetu dobroczynności dla Austrji, z wezwaniem na drugi katolicki kongres dobroczynności w Austrji, zwołany na 7 i 8 czerwca br. do Gracu.

Znowu bomby.

Konstantynopol. Pewien człowiek, prawdopodobnie należący do komitetu rewolucyjnego, starał się przekupić znaczniejszą sumą służącego francuskiej ambasady i nakłonić go, by podłożył w ambasadzie bombę dynamitową. Ponieważ do wydarzenia tego w pierwszej chwili nie przywiązywano znaczenia, nieznajomy ów uszedł i niezdołano go uwięzić, ani sprawdzić, czy rzeczywiście chodziło o zamach. Podobnie też układano zamach na rosyjską ambasadę, dochodzenie nie wykryło niczego. Wzmocniono straże koło ambasady.

Echo sprawy Kruppa.

Rzym. Sąd krajowy w Neapolu zasądził malarza niemieckiego Allersa w zaoczności na 4 i pół roku więzienia za znane zajścia na wyspie Capri (do których miał być wmięszany także Krupp).

Na rzecz Macedonji.

Rzym. W teatrze „Adriano“ odbył się wczoraj mityng na rzecz Ormian i Macedończyków. Wzięło w nim udział 2.000 osób.

Wyścig samochodów.

Wersal. Wyścigi automobilowe Paryż-Madryt rozpoczęły się wczoraj o godz. 3 m. 45 popoł. W kilkuminutowych odstępach wypuszczono około 200 automobilów. Przypatrywały się olbrzymie tłumy publiczności.

Bordeaux. Do Bordeaux przybył pierwszy Renault, brat zwycięzcy w wyścigu Paryż-Wiedeń; drugi Chawrotte, trzeci Gabriel. W pobliżu Libourne zdarzył się wypadek z automobilem Loraine-Pasow, mechanik zginął, prowadzący zaś automobil jest ciężko ranny.

Marsylja. Koło Poitiers Renault spadł z automobilu do rowu; stan jego jest podobno groźny. Obiega pogłoska, że w Angouleme zdarzył się ciężki wypadek, skutkiem którego dwóch palaczy zostało ciężko zranionych, a dwie osoby z publiczności zabite.

Eksplozja.

Budapeszt. Na przedmieściu Budy (Alt-Ofen) u firmy Goldberger i Syn nastąpiła eksplozja kotła, jeszcze urzędownie nie wypróbowanego, a mimoto puszczonego w ruch. Jeden robotnik zabity, drugi śmiertelnie ranny.

Trzęsienie ziemi.

Rzym. Z miasta Avellino i prowincji Avellino i Benevento donoszą, że dziś rano zauważono tam trzęsienie ziemi.

Paryż. W wyścigach konnych w Chamtelly o nagrodę dżokej-klubu przybyły: 1. „Exvotre“, 2. „Quo vadis“, 3. Vertumme“.

Uroczystość w Żółkwi.

Wspaniale, imponująco wypadł wczorajszy obchód trzechsetnej rocznicy założenia miasta Żółkwi, urządzony w tem mieście przez komitet obywatelski. Zanim w wydaniu popołudniowem zamieścimy szczegółowe sprawozdanie naszego specjalnego korespondenta, zapisujemy na razie, że obchód zgromadził do 10.000 ludzi, przeważnie włościan z okolic Żółkwi, Rawy Ruskiej, Kamionki Strumiłowej, Sokala, całą szlachtę okoliczną (z wyjątkiem marszałka żółkiewskiego, który usunął się ostentacyjnie), oraz inteligencję i mieszczaństwo miast sąsiednich. Z samego Lwowa uczestniczyło w obchodzie do 3000 osób, delegatów rady miejskiej stowarzyszeń i Sokołów.

Pogoda sprzyjała aż do popołudnia. Odbyły się nabożeństwa: w kościele parafjalnym, gdzie celebrował ks. arcyb. Bilczewski, a kazanie wygłosił ks. arcyb. Teodorowicz, oraz msza polowa przed kościołem, po której mówił porywająco do ludu ks. prałat Gromnicki z Buczacza.

Po uroczystym pochodzie przez miasto odsłonięto dwa pomniki: Stanisława Żółkiewskiego i Jana III. Sobieskiego, przyczem przemawiali: wiceprezes komitetu p. Postępski, zarządca miasta (komisarz rządowy) p. Skrzybal, członek komitetu p. Emil Obertyński, wiceprezydent m. Lwowa, p. Ciuchciński, p. Wład. Bełza i dyrektor szkoły p. Ligęza. Nadeszło mnóstwo telegramów; między innemi od namistnika, hr. Leona Pinińskiego i od Marji Konopnickiej.

W południe ugoszczono kilka tysięcy włościan, a o godz. 4ej po południu odbył się wiec ludowy.

Początek wiecu był dość burzliwy. Przybyło kilkunastu radykałów i socjalistów ruskich pod przewodem znanego p. Wityka i opanowawszy trybunę, zanim jeszcze komitet wiecowy zajął swe miejsca, poczęli burzyć lud przeciw „panom“ i zaproponowali na przewodniczącego wiecu posła Bojkę. Ten odmówił, a tymczasem agitatorowie rozbiegli się w tłumie i poczęli wszczynać sprzeczki, a nawet bójki. Dopiero ktoś z komitetowych rozprawił się z tymi panami, rozkazując im opuścić zgromadzenie. Rusini opierali się, ale włościanie rzucili się ku nim i przepędzili za bramę dziedzińca, gdzie wiec się odbywał. Przytem podobno paru z nieproszonych gości oberwało bolesne guzy.

Po tym epizodzie wiec odbył się spokojnie i poważnie. Przewodniczył poseł dr. Tarnawski z Przemyśla, a przemawiali pp. dr. A. Czołowski, poseł Bojko i ks. Wojnar z Krakowa.

Wieczorem wiecownicy byli na przedstawieniu „Kościuszki pod Racławicami“, danem przez artystów sceny lwowskiej.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek, 25 maja.

Teatr miejski: „Niebezpieczeństwo“, sztuka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Walne zgromadzenie Koła im. Adama Asnyka Towarzystwa szkoły ludowej, w szkole wydziałowej im. król. Jadwigi. Początek o godzinie 6 wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz Poniedziałek (25): Urbana I p. — Borysława. — (12): Jepyfanya. Wschód słońca o godzinie 4 minut 17, zachód o godzinie 7 minut 38.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: **Ciepłota** + 11°R. Deszcz.

Wiadomości osobiste. Radca sądu krajowego Cyprjan Kocowski, otworzył kancelarję adwokacką w Stryju, przy ulicy Pańskiej l. 6 (koło poczty) w domu p. Mondscheina.

Mianowania. *Wiener Ztg.* ogłasza: Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, zamianował asystenta kancelaryjnego, Edwarda Bielawskiego, z kancelarji sądu kraj. we Lwowie, naczelnikiem kancelarji sądowej w Stryju.

Minister handlu nadał starszemu kontrolorowi pocztowemu, Adolfowi Baumgardtenowi w Krakowie, posadę starszego zarządcy pocztowego w Krakowie (dworzec).

Cesarz zamianował sekretarza stanu w węgierskiem ministerstwie skarbu, Alfreda Toepke de Kereszteny-Sziget, wicegubernatorem Banku austro-węgierskiego.

Wiec lekarzy, obradował wczoraj w wielkiej sali ratuszowej, w dalszym ciągu. Uchwalone rezolucje podamy w popołudniowym numerze. O godzinie kwadrans na 11, wobec niewyczerpanego jeszcze tematu obrad, odroczył przewodniczący wiecu, dr. Sielski, obrady dalsze na czwartek, 28 bm.

Zjazd strażacki wszechsłowiański. Pod protektoratem rady miasta Pragi, w tejże królewskiej złotej Pradze w dniach 14, 15 i 16 sierpnia br. odbędzie się wszechsłowiański zjazd strażacki, na który prócz wszystkich korporacyj strażackich słowiańskich w państwie Austrjackiem zaproszono w gości związki strażackie francuskie, angielskie i belgijskie, oraz związki sokole.

Biorąc miarę z dawniejszych zjazdów strażackich w Pradze i uwzględniając rozmiary nadane teraz przedsięwzięciu, oraz silny ruch, jaki już obecnie wśród strażactwa czeskiego nastąpił, spodziewać się należy, że zamierzony zjazd wszechsłowiański imponować będzie liczbą uczestników i wspaniałością.

Wszak zjazd strażacki w r. 1891 zgromadził w Pradze 16.000, zjazd w r. 1895 zaś 11.500 czeskich strażaków ochotników. O ileż liczniej zapowiadać się może zjazd tegoroczny, który jest wszechsłowiańskim. Będzie on też poniekąd miarą, o ile idea zbratania się Słowian w państwie Austrjackiem, a zwłaszcza Polaków z Czechami. u ludności naszego kraju znalazła grunt podatny.

Zmiana własności. Dobra Grzęda pod Lwowem, nabył Mieczysław hr. Piniński od pana Feliksa Sozańskiego, za kwotę 270.000 koron.

Budowa portu w Nadbrzeziu. Do stowarzyszenia majstrów budowlanych nadeszło pismo z namiestnictwa, podpisane przez namiestnika, w którem namiestnictwo donosi, że budowę portu w Nadbrzeziu prowadzić będzie we własnym zarządzie. Zarazem namiestnictwo wzywa majstrów budowlanych, aby wnosili oferty na poszczególne roboty.

Z Dobromila donoszą, że onegdaj o g. 5 popołudniu, w czasie burzy, uderzył piorun w dom włościanina z Jureczkowej, Fedia Cycaka i zabił na miejscu jego syna 9-letniego, Mikołaja i wdowę, Teklę Marczyńską. Dom wraz z sprzętami spłonął doszczętnie.

Kobieta w huzarskim areszcie. Wachmistrz 12 p. huzarów Soos, przechodząc przedwczoraj około 10 godziny wieczorem przez podwórze koszar huzarskich na Wulce, zauważył błąkającą się po niem kobietę, aresztował ją, zamknął w koszarowym areszcie przetrzymał ją w nim do wczoraj i dopiero w południe zawiadomił telefonem policję o swym „cywilnym“ więźniu. Wysłany z policji kapral Sawulak, sprowadził aresztantkę na inspekcję, gdzie okazało się, że nazywa się ona Marja Fufcykówna, ma lat 27 i pochodzi z Nockowej powiatu Ropczyckiego. Tłumaczy się ona, że dnia poprzedniego wieczorem przyjechała z Przemyśla, aby we Lwowie wstąpić do służby i nie znając miasta zabłądziła aż do koszar na Wulkę. Ponieważ szczegóły podane przez Fufcykównę nie ze wszystkiem okazały się prawdziwemi, uwolnioną z kozy huzarskiej, oddała policja do kozy policyjnej.

Dezercja. Z cytadeli zdezerterował wczoraj żołnierz 13 kompanji 30 pp., Karol Luksander.

Samobójstwo. W magazynie sklepowym, Jakóba Szulima Karla, przy ul. Żółkiewskiej l. 5, obwiesił się wczoraj przedpołudniem 18 letni uczeń sklepowy, Simche Schönbach, rodem z Żółkwi. Powód samobójstwa niewiadomy. Zwłoki odstawił komisarjat III dzielnicy do zakładu medycyny sądowej.

Plany rusyfikatorów. Z Warszawy nadeszła wiadomość o nowych planach rusyfikatorów. Podział gubernji wołyńskiej i utworzenie nowej gubernji łuckiej, z przydzieleniem do niej ziem Królestwa polskiego, zamieszkałych przez Unitów, i równoczesnem wcieleniem tej gubernji do tzw. południowo-zachodniego kraju miało na celu nietylko sprawosławienie pozostałych jeszcze Unitów, lecz także terytorjalne uszczuplenie Królestwa polskiego. Istnieje od dawna plan stopniowego uszczuplania Królestwa polskiego i doprowadzenia go do rozmiarów tak drobnych, aby wreszcie można znieść odrębność Królestwa polskiego. Pierwszym do tego krokiem jest oderwanie pięciu powiatów z gubernji lubelskiej i jednego z siedleckiej, czego dokonano pod pretekstem administracyjnym, jakkolwiek traktatami międzynarodowymi całość terytorjalna Królestwa polskiego została zagwarantowana.

Obecnie wentylują rusyfikatorzy dalszy plan: oderwania od Królestwa polskiego i przyłączenia do tak zw. kraju północno zachodniego (Litwa) więc pod gen. gubernatorstwo wileńskie, gubernji suwalskiej i części gubernji łomżyńskiej pod pozorem, że mieszkańcy tych ziem należą do narodowości żmudzkiej i litewskiej, a więc etnograficznie uależą do prowincyj litewskich.

Siódme dziecko. We Francji tracą głowę nad projektami nagród, jakiemi należałoby obdarzyć rodziców, mających większą ilość dzieci. I tak: senator Piot zaproponował dawać ojcu siedmiorga dzieci... dystrybucję w najkorzystniejszem miejscu. Ale ta myśl nie jest nową. Oto Ludwik XIV w roku 1666 kazał uwalniać od podatków wszystkich tych, którzy mają dziewięcioro dzieci. Napoleon w roku dwunastym zarządził, ażeby każde siódme dziecko było wychowywane na koszt państwa. W roku 1819 król Sardynji zdjął wszelkie kontrybucje i podatki z ojców rodziny, liczącej 12 dzieci. Wreszcie u Rzymian prawo było jeszcze wymowniejsze. Karano bowiem podatkami bezżeńców, a przyznawało duże ulgi małżeństwom, mającym troje dzieci.

Cake-walk wyszedł z mody. Głośny ubiegłej zimy „cake-walk“, który jest po prostu francuskim menuetem zmienionym po barbarzyńsku przez negrów amerykańskich — znajdzie obecnie poważnego konkurenta w tańcu indyjskim, przywiezionym z Mizonu. Taniec ten polega na takich ruchach: Z pierścienia, zawieszonego w środku sufitu salonu, gdzie się zebrała publiczność, zwisa ośm jedwabnych różnokolorowych sznurów, których końce trzyma czterech tancerzy i cztery tancerki. Na pewien znak, ośm osób rozpoczyna taniec w taki sposób, iż powoli sznury skręcają się razem. Orkiestra zmienia melodję i rozpoczyna się taniec w odwrotną stronę z odkręcaniem sznurów. Można powiększać do woli ilość sznurów i osób tańczących i wywołać efekty świetlne przez różnobarwność kostjumów osób tańczących.

Straszny kamień grobowy. Na cmentarzu w Debreczynie postawiono niedawno kamień grobowy z napisem następującym: „Tu spoczywają w Panu: Józef Moricz starszy, zmarły w 62 roku życia, zastrzelony przez córkę; Elżbieta Moricz, zmarła w 17 roku życia — popełniła samobójstwo, zabiwszy matkę; Józef Moricz młodszy, zmarły w 27 roku życia w więzieniu — zastrzelił ojca. Niech Bóg miłosierny zlituje się nad duszami ich biednemi“. Jak *Pester Lloyd* dodaje, ów Józef Moricz młodszy nie był synem starszego, lecz jego bratankiem.

Konsumcja papierosów wśród dzieci. Sprawą tą zajmują się pisma angielskie, stwierdzające, że w ostatnich czasach palenie papierosów wśród dzieciaków znacznie się wzmaga i to tak dalece, że fabryki wyrabiają dla nich specjalne papierosy tanie. Skutkiem palenia papierosów dzieci wyrodnieją. Ich twarz zmęczona, oczy zamglone. Trucizna nikotynowa na młode organizmy wywiera wpływ wprost zgubny. Drżenie rąk, osłabienie wzroku, nieprawidłowa działalność serca, język obłożony i łatwo ulegające podrażnieniom gardło, oto najpierwsze skutki używania nikotyny. W Anglji skutkiem przewagi fajki i mocnych cygar palenie tytoniu było utrudnionem, dopiero od rozwoju papierosów zaczęło się rozpowszechniać wśród dzieci. Jeden z uczonych amerykańskich przez lat 8 badał studentów Yale-College i porównywując rozwój palących tytoń i niepalących otrzymał następujące cyfry na korzyść tych ostatnich: 24 prc. nadwyżki objętości klatki piersiowej i 8·36 cali kub. pojemności płuc. To też prawodawstwo 33 stanów zakazało palenia tytoniu przed 18 rokiem życia i ustanowiło kary policyjne na wykraczających przeciw temu przepisowi.

W Anglji dzienniki domagają się również czujności i pewnych postanowień w tej ważnej sprawie.

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie.

W czasie od 1 stycznia 1903 założone zostały czytelnie bezpłatne Tow. ośw. lud. w Pomorzanach (pow. Złoczów), Bartkówka (pow. Brzozów), Strussów (p. Trembowla), Nastásów (p. Tarnopol), Moskalówka (p. Kossów), Raczkowa (p. Sanok), Halicz, Wyżnica nad Czeremoszem na Bukowinie, Handyńkowce (p. Husiatyn), Ostrów (p. Sokal), Nowosiółki jazłowieckie (p. Buczacz), Chochoniów (p. Rohatyn), Siemakowce (p. Czortków), Sokal, Rybarzowice (p. Biała), Jazłowiec (p. Buczacz), Browary (p. Jazłowiec), Sosnów (p. Brzeżany), Horoholin (p. Bohorodczany), Białogłowy (p. Złoczów), Rozolin (p. Kolbuszowa), Grabowice (p. Bohorodczany), Latacz (p. Zaleszczyki), Znibrody (p. Buczacz), Racławice (p. Nisko), Teklówka (p. Husiatyn), Wygnanka (p. Czortków), Kutkorz (p. Złoczów), Bursztyn, Cwiłowa (p. Zaleszczyki), Słobudka (p. Zaleszczyki), Kocmań (p. Kocmań na Bukowinie).

Na cele Tow. ośw. lud. we Lwowie otrzymało Towarzystwo: Od protektora Tow. oświaty lud. ks. arcyb. dra J. Bilczewskiego 400 kor., z rady powiatowej w Zaleszczykach 25 k., rady powiatowej w Buczaczu 10 k., wydz. Czytelni polskiej w Pomorzanach 20 k., ks. Librewskiego na Czytelnię w Teklówce 46 k., J. Rusinowskiego (składka włościan na Czyt. w Białogłowach) 27 k., datek rady powiatowej w Dobromilu 20 k., rady powiatowej w Brzozowie 20 k.

Przystąpili w charakterze członków zwyczajnych: pp. A. Łucka we Lwowie, ks. Librewski w Kopyczyńcach, Marjan Brydziński w Czortkowie, ks. Sajewicz z Zastawny na Bukowinie, ks. Liskowacki z Bukowiny, Henryka Kruszyńska i dr. J. Socha w Trembowli, ks. Jan Niemczyk z Narola, Krzysztof Abrahamowicz z Orireża na Bukowinie, Józef Romaszkan z Czerniowiec.

W ciągu grudnia ubiegłego roku, rozesłano czytelniom — 450 egz. książki: Tadeusz Kościuszko, wydawn. Macierzy polskiej fund. im. Tadeusza Kościuszki; stale zaś dla czytelń rozsyła Tow. ośw. lud. 100 egz. „Niedzieli“, 100 egz. „Przewodnika Kółek rolniczych“ i 90 egz. „Ojczyzny“.

Pole działania Tow. rozszerza się niesłychanie; napływ próśb o zakładanie czytelń polskich od Prutu aż po Wisłę zwiększa się z dniem każdym, niestety, uwzględniać można ledwie 15% ogólnych żądań, a o uzupełnianiu dawniejszych czytelń obecnie nawet marzyć nie można, bo do dziś Towarzystwo stoi prawie jedynie subwencją coroczną sejmu, oraz datkami garstki członków, którzy pojmują doskonale konieczność szerzenia oświaty ludu polskiego, jak i nieodzowną potrzebę wskrzeszania, utrwalania poczucia uświadomienia narodowego.

Zabawy w dawnej Polsce w dzień Wniebowstąpienia.

Wniebowstąpienie obchodzone było w dawnej Polsce obok uroczystego nabożeństwa, także zabawami; ciekawe szczegóły o nich znajdujemy w rozprawie dra Stanisława Windakiewicza o „Teatrze ludowym w dawnej Polsce“.

O zabawach tych — pisze dr. Windakiewicz — spotykamy w tradycji polskiej zadziwiająco wiele i bardzo starożytnych wiadomości. Według kroniki Sarnickiego, mieszczanie poznańscy opowiadali sobie, że gdy Władysław Jagiełło r. 1402 był na uroczystości Wniebowstąpienia w farze poznańskiej i nagle ujrzał, jak według starożytnego zwyczaju, chłopcy figurę Zbawiciela w górę podnosili, to miał się zapytać dworzan, co to za obraz tam wyciągają i gdy się dowiedział, że Boga, miał polecić, żeby zapalono przed nim jedną świeczkę.

Gdy zaś potem ze szczytów tej świątyni djabła w postaci smoka zrzucano, Władysław, nie rozumiejąc całej tej zabawy, miał się znów zapytać o wyjaśnienie, a potem rzekł, żeby zapalono przed djabłem dwie świeczki. Dworzanie zwrócili zdziwione oczy na króla, a wtedy Władysław odezwał się po polsku: „Służ Bogu, a djabła nie gniewaj!“. Wiadomość ta zaczerpnięta z tradycji, tej mniej więcej wartości, co o brodach krzyżackich na Wawelu, świadczy, że Władysław Jagiełło jeszcze w XVI w. był przedmiotem humorystycznych anegdot. W każdym razie dzięki tej anegdocie dowiadujemy się nieco bliżej o zwyczaju, istniejącym w XV w., o którym pamięć byłaby inaczej zaginęła.

Zwyczaj ów, podnoszenia figury Chrystusa w kościele w dzień Wniebowstąpienia i zrzucania następnie figury djabła ze szczytu, przechował się do XVI. w. i Rey, pragnąc reformować obyczaj polski w duchu kalwińskim, opowiada, że za jego czasów uważano sobie za religijną zasługę, jeśli w dzień Wniebowstąpienia „kto figurę lipową Jezusa powrozem do nieba wciągnął, a djabła z góry zrzucił, a potem z nim po ulicach biegał“. Zapalczywość Reya w walce ze wszystkimi zwyczajami polskiemi, o ile tylko mają związek z Kościołem, jest powszechnie znaną.

Wreszcie i trzecie świadectwo o włóczeniu bałwana, wyobrażającego djabła, po rynku krakowskim, naturalnie już po odbyciu owej ceremonji wciągnięcia osoby Chrystusa i zrzucenia djabła ze szczytu kościoła Marjackiego, zachowało nam się tylko dzięki awanturze, która z tej zabawy ludowej wynikła.

Skarga mianowicie opowiada, że w r. 1592 studenci krakowscy, włócząc wypchanego bałwana po ulicach, napadli na świątynię ewangelicką „Bróg“ przy ulicy św. Jana i zburzyli ją doszczętnie, jak się o tem zresztą także z satyry ludowej pt. „Synod ministrów heretyckich“ dowiadujemy.

Wynikła stąd krwawa bójka, a następnie pewne naprężenie w stosunkach wyznaniowych Krakowa, które Skarga broszurą pt. „Upomnienie do Ewanielików“ musiał uspakajać.

„Ucisk“ niemczyzny w Poznaniu.

Na podstawie świeżo ogłoszonego budżetu Poznania na rok obrachunkowy od dnia 1 kwietnia r. b. do dnia 31 marca 1904 r., *Dziennik poznański* podaje ciekawe dane co do „ucisku“ niemczyzny, na który wciąż tak użalają się hakatyści, w mieście polskiem, bo liczącem przeszło 70.000 Polaków na 117.000 mieszkańców:

1. członkowie magistratu: nadburmistrz pobiera 15.000 marek rocznie, wiceburmistrz 10.000, radca budowlany 9.500 pensji, a prócz tego 2.600 marek dochodu pobocznego, 7 radców miejskich 32.790; razem 69.890 marek. Wśród tych płatnych członków magistratu nie ma ani jednego Polaka;

2. pomocnik magistratu; prawnik, pobierający marek 3,600, Niemiec;

3. wyżsi urzędnicy: dyrektor gazowni i wodociągów 6.600, dwaj inspektorowie budowlani 13.120, dyrektor rzeźni 4.800, naczelny geometra 5.200, budowniczy miejski 4.860; razem 34.640 marek. Wśród nich nie ma ani jednego Polaka;

4. dyrektor biur 6.260, rentmistrz miejski 5.660 marek, obaj Niemcy;

5. sekretarzy miejskich, buchalterów, skarbników itp. jest 50. Pobierają razem 177.060 marek. Wśród nich jest tylko trzech Polaków z pensją roczną 9.171 marek;

6. techników miejskich itp. dziesięciu, pobierają oni rocznie 36.920 marek, z czego jedyny Polak otrzymuje 4.232 marki;

7. średnich urzędników dziewięciu z pensją 26.592 marek, nie ma wśród nich ani jednego Polaka;

8. asystentów 57; razem pobierają 127.174 marek, z czego na 4 tylko Polaków przypada 10.328 marek;

9. innych urzędników miejskich 8, z pensją 19.656 marek rocznie; nie ma wśród nich ani jednego Polaka;

10. djetarjuszy 23 kosztują oni rocznie przeszło 49.000 marek, jest między nimi tylko 7 Polaków z pensją 14.037 marek;

11. kancelistów 25; pobierają rocznie 41.185 marek w tem tylko czterech Polaków 6804 marek;

13. podrzędnych urzędników, przeważnie woźnych, palaczów, maszynistów, nadzorców itp. 60; z 97.006 marek, otrzymuje tylko 8 Polaków 11.232 m.

Razem tedy kosztują urzędnicy miejscy rocznie 695.115 m., z czego na Polaków przypada tylko 55.804 m., a więc nawet nie dwunasta część ogólnej sumy.

Stosunek nauczycieli Niemców do Polaków jest następujący:

1. Nauczyciele w szkole średniej dla chłopców pobierają rocznie 97.100 marek. Na 28 nauczycieli jest tam tylko 4 Polaków z pensją 16.000 marek.

2. W szkole średniej dla dziewcząt jest 19 nauczycieli i nauczycielek, którzy pobierają rocznie 57.512 marek, z czego dla 2 nauczycieli i 2 nauczycielek polskich przypada 12.500 marek.

3. W szkole obywatelskiej 28 nauczycieli i nauczycielek pobierają 81.387·50 m., z czego na 6 nauczycieli Polaków i 1 nauczycielkę Polkę przypada 21.012 marek.

4. W szkole średniej na Jeżycach 15 nauczycieli i nauczycielek pobiera 26.350 marek; jest tam tylko 2 nauczycieli Polaków z pensją 5362·50 marek.

5. Przy 12 szkołach ludowych jest 256 nauczycieli i nauczycielek, którzy kosztują rocznie 592.612·20 marek. Na 37 nauczycieli i nauczycielek polskich przypada 92.733 marek.

6. Przy szkole pomocniczej, szkole gospodarstwa domowego i gimnastyce zatrudnionych jest 7 nauczycieli i 2 nauczycielki, na co przeznaczono 20.050 marek, z czego dla Polaków przypada 7500 marek.

Ogółem tedy dla nauczycieli i nauczycielek w szkołach będących pod zarządem magistratu przeznaczono na czas od dnia 1 kwietnia 1903 do 31 marca 1904 roku 891.612·20 marek, z czego Palacy otrzymują tylko 155.207·50 marek.

Liczby te nie potrzebują chyba komentarzy. „Ucisk“ niemczyzny w Poznaniu aż nadto jest widoczny.

O spadek dwumiljonowy.

Izba sądowa petersburska rozpoznawała w dniu 14 bm, niezwykle ciekawą sprawę, wynikłą na tle sporu o testament śp. Liniewicza, znanego w Petersburgu antykwarjusza, właściciela majątku, sięgającego 2 miljonów rubli. Całym majątkiem rozporządził Liniewicz na rzecz bratanków swoich i siostry, oraz na rzecz kościoła św. Katarzyny w Petersburgu. Wobec akcji sądowej, wytoczonej w swoim czasie przez żonę zmarłego Liniewicza o obalenie testamentu, sąd okręgowy petersburski postanowił wstrzymać zatwierdzenie testamentu. Sukcesorowie testamentu zaskarżyli tę decyzję sądu do izby sądowej, a stąd i wynikła rozpoznawana w dniu 14 maja br. sprawa. Izba sądowa podzieliła zdanie sądu okręgowego i skargę na jego decyzję pozostawiła bez skutku.

Ze sprawy wyłoniła się ciekawa charakterystyka zmarłego. Była to w każdym razie nie tuzinkowa postać, to też prasa rosyjska rozpisała się o Liniewiczu bardzo szeroko.

Historja całej tej sprawy jest niezmiernie interesującą.

W roku 1878 córka generał-majora E. A. Michniewa zbliżyła się do antykwarjusza Liniewicza, z którym pozostawała w związku przez całe 22 lata. Rezultatem tej znajomości było przyjście na świat 12 dzieci. Mieszkając w 1892 r. w Paryżu, Liniewicz namówił M. do przejścia na katolicyzm, a następnie zaślubił ją podług obrządku rzymsko-katolickiego, co zostało w sprawie dowiedzione na podstawie listu śp. metropolity Kozłowskiego. Na skutek tym było pozwolenie na ślub bez uprzedniego ogłoszenia zapowiedzi. Jednocześnie wszystkie dzieci uznane przez Liniewicza za prawe, zostały ochrzczone na katolicyzm. Chłopców oddano pod opieką księży, córki zaś ulokowano na pensjach klasztornych. Po upływie 2 lat cała rodzina Liniewiczów, oprócz najstarszego syna, zamieszkała w Krakowie, gdzie L. kupił dom. Tutaj rozpoczyna on budować klasztory i odnawiać stare kościoły. Wyjeżdżając do Peters-

burga L. zabrania rodzinie podążać za nim, żądając, aby nie opuszczała Krakowa. Trwało to do 1899 r., tj. do czasu, gdy starszy syn Liniewicza zmuszony był przyjechać do Petersburga dla odbycia powinności wojskowej. Upór syna, a także okoliczność, że wyznawał on jawnie religję prawosławną, wywołały całą burzę pomiędzy ojcem, a synem. Młodzieniec został wydalony z domu i na utrzymanie swe musiał zarabiać lekcjami. Podobny los spotykał i inne dzieci Liniewicza, przybywające do Petersburga. Wtedy L. robi ostatnie wysiłki dla nawrócenia dzieci na łono katolicyzmu i w tym celu odwozi je do Rzymu i zamyka w klasztorze, skąd jednak uciekają one już po upływie 10 dni.

W ślad za dziećmi przyjeżdża do Petersburga sama pani Liniewiczowa, lecz stosunek jej do męża wkrótce tak się zaostrza, że zmuszoną jest wnieść do sądu podanie o zasądzenie od Liniewicza alimentów dla niej i najmłodszego syna Piotra. Obawiając się kary za przejście na katolicyzm, na powyższem podaniu Liniewiczowa podpisuje się nazwiskiem panieńskiem, nie nazywając się nigdzie żoną Liniewicza. Na podstawie tego dokumentu, a także wobec faktu zawarcia ślubu w tajemnicy, sukcesorowie testamentowi kwestjonują samą ważność tego ślubu. Przytoczony jest również jeden ciekawy epizód z tej samej epoki zaostrzonych stosunków. Jeden z synów Liniewicza, widząc w jakiej nędzy pozostaje matka po opuszczeniu domu ojca, przyszedł do niego z prośbą o pomoc. Ojciec przywołał stróżów i odźwiernego (czynności te pełnili bratankowie Liniewicza) i nakazał wyrzucić za drzwi syna, co też przywołani uczynili, przyczem pobili go srodze. Wtedy syn Liniewicza chwyta pierwszy lepszy leżący na ulicy kamień i wybija nim okno sklepowe. Jedenaście lat temu do Liniewicza strzelał drugi jego syn (nieprawy), przyczem wystrzelił mu oko. Kula pozostała w czaszce aż do śmierci. Ostatnie swe lata L. otaczał się księżmi, rodziny swej nie chcąc znać zupełnie, z wyjątkiem dzieci pozostałych w Krakowie. Jedną z córek swych, zamieszkałą w Krakowie, wydał Liniewicz niedawno za bar. Lewartowskiego, dając jej duże wiano.

Olbrzymi swój majątek Liniewicz zdobył handlując antykami. Raz np. w Jekaterynosławiu u pewnego żydka kupił L. szafkę Marji Antoniny za rb. 40. Szafkę tę, która okazała się roboty Tiara, sprzedał L. następnie do Londynu za miljon franków. Dowiedziawszy się o tem żydek, uprzedni posiadacz szafki, powiesił się z rozpaczy.

W Pawłowsku, pod Petersburgiem, nabył Liniewicz pewnego razu 2 sewrskie wazy, w których kucharka trzymała jakiś smar do czyszczenia rondli. Za wazy te L. zapłacił rb. 100, a sprzedał następnie Rotszyldowi za 60.000 rb.

Powołując się na szereg epizodów z życia swego męża, Liniewiczowa, dążąc do obalenia testamentu, wskazuje na stan anormalny umysłu męża.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 23 maja. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 668·75, Akcje węg. Zakł. kred. 729·50, Akcje Anglobanku 276·—, Akcje Unionbanku 529·—, Akcje Laenderbanku 413·50, Akcje Bankvereinu 483·50, Akcje Bodencredit 960·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 539·—, Akcje kolei państw. 681·50, Akcje kolei połudn. 48·50, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 431·—, Acje kolei Północnej 5555, Akcje kolei Czerniowieckiej 575·—, Akcje Alpiny 383·50, Akcje Rima Muranji 476·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1675·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 344·—, Oblig. węg. indemn. 98·70, Renta majowa 100·60, Austr. renta koron. 101·—, Węgierska renta kor. 99·40, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·20, 4 proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·75, 4 proc. listy Banku hipot. 98·25, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·40, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·85, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·50, Losy tureckie 118·—, Marki 117·15, Ruble 252·75.

— **Wiedeń** 23 maja. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 277·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 272·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 276·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 257·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 89·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 118·85; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·60, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 438·—, Clary 40 zł. m. k. 166·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·25, Losy m. Krakowa 20 zł. 74·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 69·—, Ofen 40 zł. 171·—, Palffy 40 zł. m. k. 174·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·60, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·70, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 237·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 270·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 441·—.

— **Wiedeń** 23 maja. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 22·— do —·—. Tendencja słaba. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·50. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 40·40 do —·—. Tendencja: bez zmiany.

— **Berlin** 23 maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 210·40, Staatsbahny 146·60, Disconto Comandit 186·40, Berlińskie Towarz. handl. 154·60, Laura 217·25, Bochumy 176·40, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·15, Kolej warszaw. wied. 181·50, Kolej morza Śródziemnego 95·75, Kolej Meridionalna 140·90, Losy tureckie 130·25, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 180·50, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 374·—, Lombardy 14·60, Kolej Henry 104·—, Niemiecki bank narodowy 119·60, Kanada Profered 127·40, Akcje żeglugi hamburskiej 106·90; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215·80.

— **Berlin** 23 maja. Austr. banknoty 85·35, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 23 maja. Austr. kred. 210·40, Kolej państw. —·—, Disconto 186·30 Laura —·—.

— **Paryż** 23 maja. 3 prc. renta 97·82, mąka 32·90.

†

Stanisław Kolkiewicz,

radca rachunkowy c. k. kraj. Dyrekcji Skarbu, przeżywszy lat 43, przeniósł się po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami dnia 24 maja 1903 do wieczności.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 26 b. m. z ulicy Piekarskiej l. 5, o godz. 5 popoł. na cmentarz Łyczakowski, na który pozostała żona z synem — krewnych, kolegów i pobożnych chrześcian zapraszają.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się we czwartek dnia 28 maja b. r., o godz. 8 rano w kościele OO. Bernardynów.

Lwów dnia 24 maja 1903.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Edmund Brulard,

nauczyciel języka francuskiego,

przeżywszy lat 68, przeniósł się po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, dnia 24 maja br. do wieczności.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 26 b. m. z ulicy św. Teresy l. 4 o godzinie 3 popołudniu na cmentarz Łyczakwski, na który krewnych, kolegów i pobożnych chrześcian zaprasza się.

Lwów, dnia 25 maja 1903.

„Concordia". A. Kurkowski.

†

Jakób Bogdanowicz

b. kontrolor urzędu podatkow. w Zaleszczykach zmarł dnia 23 maja 1903 r. po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami w 53 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 25-go maja b. r. o godzinie 5-tej popołudniu z domu żałoby przy ul. Teatyńskiej l. 1 na ćmentarz Janowski na który w nieutulonym żalu pogrążone dzieci i rodzina krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów dnia 23 maja 1903.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Józef Dublewski

towarzysz stolarski.
członek kasy chorych zgromadzenia towarzyszy stolarzy, rzeźbiarzy, organmistrzów i t. d., oraz stowarzyszenia „Zgoda"

zmarł po długiej a ciężkiej słabości, opatrzony św. Sakramentami, dnia 23-go maja 1903 r., w 28 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 25 maja 1903 o godzinie 5-tej popołudniu z Anatomii na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona matka z rodziną, oraz zarząd kasy chorych i stow. „Zgoda" krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Marja z Gałusów de Werba Bayer

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 24 maja 1903 r., przeżywszy lat 22.

Eksportacja zwłok odbędzie się we wtorek dnia 26-go maja b. r. o godzinie 5-tej popołudniu z domu żałoby przy ulicy Ochronek l. 12 na cmentarz Łyczakowski, na który w nieutulonym żalu pozostały mąż, matka i ojciec zapraszają krewnych i znajomych.

Lwów dnia 24 maja 1903.

„Concordia" A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego